

Dyżur reportera

Anna Oskierko

☎ 12 449 66 13 (od godz. 12-13)  
e-mail: a.oskierko@gk.pl



# Nowy Sącz

# Psi podatek się nie zwraca

● W Krynicy-Zdroju miasto chciało zarobić na właścicielach psów, ale zysków nie osiągnęło

● Za korespondencję z mieszkańcami zapłacono tyle samo, ile pieniędzy z psiej daniny wpłynęło do kasy

## Krynica-Zdrój

Paweł Szeliga, Edyta Zajac  
p.szeliga@gk.pl

Po roku obowiązywania w Krynicy-Zdroju opłaty za posiadanie psa, urzędnicy skalkulowali zyski.

– Problem z tą opłatą jest taki, że w efekcie wychodzimy na zero, bo pozyskane pieniądze, pokrywają zaledwie koszty obsługi administracyjnej pobierania podatku – przyznaje wiceburmistrz Krynicy-Zdroju Tomasz Wołowicz.

Po przegłosowaniu uchwały o opłacie w wysokości 20 zł od czworonoga, urząd rozesłał ponad 9 tys. listów do mieszkańców miasta i gminy. Były w nich oświadczenia, które posiadacze psów mieli wypełnić i odesłać do nadawcy na koszt gminy. Odzew nie był imponujący. Do urzędu spłynęło ledwie 346 oświadczeń, podczas gdy gmina liczy 18 tys. mieszkańców. Dochód z psiego podatku w wysokości 4654 zł ledwo pokrył koszty korespondencji. Przewodnicząca Rady Miejskiej Krynicy-Zdroju Małgorzata Półchłopek podkreśla,

że uchwała została przyjęta jednogłośnie. Twierdzi, że jej celem była przede wszystkim budowa świadomości posiadaczy psów.

– Żyjemy w uzdrowisku, które powinno się kojarzyć ze zdrowym powietrzem i czystymi alejkami, a nie psimi odchodami na ulicach czy w parkach – uważa Małgorzata Półchłopek. To nie jest dobra wizytówka Krynicy-Zdroju. Radna wierzy w edukacyjny wymiar podatku. Jest przekonana, że z czasem coraz więcej kryniczan będzie rejestrować czworonogi, co zagwarantuje fundusze np. na rękawiczki i torebki na psie odchody. Miałyby się znaleźć przy koszach na deptaku i popularnych miejscach spacerowych w kurorcie.

Tomasz Kowal, słynny strongman z Krynicy-Zdroju jest właścicielem doga Easy. O opłacie, którą na niego nałożono, jeszcze nie słyszał.

– Pewnie dlatego, że często wyjeżdżam i nie odbieram korespondencji – broni się strongman. – Ale zapłać, choć wydaje mi się to dziwne. Jeszcze trochę i każą nam płacić za papugi w klatkach i rybki akwariowe. W Krynicy specjalnie wysokiego zysku z psiej daniny również w przyszłym roku trudno się spodziewać. Mieszkańcy wiedzą, że jeśli sami nie zgłoszą faktu posiadania psa, urzędnikom trudno będzie pieniądze od nich wyegzekwować. Na dodatek zmniejszy się grupa osób zobowiązanych do płacenia.



► Słynny strongman z Krynicy-Zdroju Tomasz Kowal ma psa o imieniu Easy. Będzie za niego płacił, ale pomysł mu się nie podoba

– Od stycznia przyszłego roku decyzją radnych z opłaty zwolnione zostaną osoby, które zaadoptują psa z naszego schroniska – podkreśla Małgorzata Półchłopek. Dotąd z opła-

ty zwolnione były osoby powyżej 65. roku życia, niepełnosprawni z psami przewodnikami oraz mieszkańcy wsi, którzy mają w gospodarstwie nie więcej niż dwa czworonogi.

– Opłata za posiadanie psa tak naprawdę zależy od świadomości i samodyscypliny właścicieli – mówi Tomasz Wołowicz. Wyjaśnia, że ustawa o zawodzie weterynarza zabrania lekarzom podawania danych osobowych właścicieli psów, które trafiają do lecznicy. Dlatego urząd nie może tą drogą dotrzeć do właścicieli czworonogów.

– No i przynajmniej oficjalnie jest ich 346 – dodaje wiceburmistrz.

Wielki zwolennik opłaty radny Henryk Wiewióra przekonuje, że nie każde działanie w mieście musi przynosić finansowe korzyści. 20 zł rocznie za psa budżetu specjalnie nie wzmocni.

– Mieszkańców też ta kwota nie zuboży, a może obudzi w nich świadomość, że jeśli mają psa, to powinni ponieść część kosztów związanych ze sprzątaniem – dodaje radny.

Większość miast w regionie nie zdecydowała się wprowadzić psiego podatku.

W Nowym Sączu obowiązywał do 2008 r., ale ściążalność należności była tak mizerna, że z opłat zrezygnowano. Grybów czy Limanowa w ogóle podatku nie wprowadzały. W Starym Sączu opłata w wysokości 25 zł rocznie ściągana jest od 10 lat. Płaci ją 200 osób.

Od pięciu lat psi podatek obowiązuje w Gorlicach. Właściciele psów mieszkający w blokach płacą 70 zł. Ci z ogrodzonych domów jednorodzinnych 20 zł. ●

## Opinie o psim podatku

### Powinniśmy wiedzieć, na co idą te pieniądze

● Ewa Wroniewicz, starsosądeczanka, właścicielka dwóch psów:

– Oczywiście płacę ten podatek. Na szczęście stać mnie na to, ale są ludzie, którzy muszą oszczędzać i mając w perspektywie dodatkowy wydatek po prostu pozbywają się swoich psów. Uważam, że za posiadanie czworonogów trzeba płacić, ale chciałabym też wiedzieć, gdzie trafiają i jak są wykorzystywane te opłaty. Byłoby dobrze, gdyby służyły ochronie zwierząt. Ja sama w pewnym sensie się tym zajmuję, ponieważ od lat opiekuję się bezdomnymi psiakami. W tej chwili mam w domu dwa i za każdego zapłaciłam.

### Płacę podatek, choć nie wiem, po co to robię

● Ewa Stachyra z Gorlic:  
– Płacę za swojego psa, ale właściwie nie wiem, po co to robię. To wyraz dobrej woli właścicieli psów, ponieważ tej opłaty w zasadzie nikt nie egzekwuje. Owszem, mogą za to odebrać w urzędzie torebkę i torebkę na odchody, ale problem w tym, że w mieście nie ma specjalnych koszy, do których można by je wrzucać. Jakiś czas temu takie kosze widywałam, ale zniszczyli je wandalie i nowych nikt nie ustawił. Dlatego psie nieczystości trafiają tam, gdzie inne śmieci. (SZEL)

**Powiadomienie ludzi o opłacie kosztuje krocie, a płacą i tak tylko nieliczni**

## Sfinansują kanalizację

### Podegrodzie, Chełmiec

Dwie sądeckie gminy dostały pieniądze na wspólny projekt kanalizacji. Powstaną trzy nowoczesne oczyszczalnie ścieków w regionie.

Wojciech Chmura  
w.chmura@gk.pl

Wczoraj wójt gminy Chełmiec Bernard Stawiarski i Małgorzata Gromala, wójt Podegrodzia wrócili z Warszawy z dobrą wiadomością, że zapadła decyzja o przyznaniu obu gminom

72 mln zł na budowę sieci kanalizacyjnej.

– Napisaliśmy partnerski projekt na dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w 80 procentach naszych zadań kanalizacyjnych i się udało – cieszy się Małgorzata Gromala, wójt Podegrodzia. Obiecuje, że z funduszy skanalizuje całe Podegrodzie.

Wójt Stawiarski zamierza odnowić oczyszczalnię w Małej Wsi i Chełmciu, wybudować nową w Wielogłowach, a także stworzyć sieć kolektorów w nowszej części Chełmca. ●

## Zabiła, a sąd dla niej nadzwyczajnie łagodny

### Gorlice, Nowy Sącz

Na sześć lat więzienia skazał wczoraj Sąd Okręgowy w Nowym Sączu gorliczankę, która śmiertelnie pchnęła nożem swojego konkubenta.

Paweł Szeliga  
p.szeliga@gk.pl

– Nie można wszystkich zabójstw traktować tak samo – mówił wczoraj sędzia Bogusław Bajan uzasadniając skazanie 34-letniej Moniki R. na sześć lat pozbawienia wolności.

W maju br. gorliczanka ugodziła nożem w brzuch swojego partnera Mariusza K. Oboje byli uzależnieni od alkoholu. Po całonocnym pijaństwie doszło między nimi do awantury, podczas której Monika R. zadała cios. Nóż przeciął tętnicę brzuszną mężczyzny, który się wykrawawił.

Prokurator Sławomir Korbelak domagał się dla oskarżonej kary 12 lat więzienia. Wyrok był o połowę niższy. Sędzia Bogusław Bajan zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary. Podkreślił, że oskarżona przyznała się do winy i wyraziła



► Monika R. spędzi w celi najbliższe sześć lat swego życia

skruchę. Zauważył, że w chwili tragedii w mieszkaniu prócz niej był także pijany Waldemar L. Gdyby kobieta nie przyznała się do winy i zasłoniła się niepamięcią, to udowodnienie jej winy byłoby trudne. Na nożu nie było żadnych odcisków palców sprawcy. Zszokowana Monika R. narzędzie zbrodni umyła po zadaniu śmiertelnego ciosu.

– Osiem lat więzienia byłoby dla oskarżonej zbyt wysoką karą – stwierdził sędzia Bajan. Wyrok jest nieprawomocny. Prokurator może się od niego odwołać. ●